

Jak żyć chrześcijaństwem? - Jan Sochoń

To dająca wiele do myślenia formuła – odwaga świętości. Co w istocie oznacza, zwłaszcza jeżeli odniesiemy ją do życia i działalności prymasa Stefana Wyszyńskiego, świętego papieża Jana Pawła II i błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki? W działalności każdego z nich ukazywała przecieźnieco inne barwy, wynikające z etosu, który budowali.



To dająca wiele do myślenia formuła –

odwaga świętości. Co w istocie oznacza, zwłaszcza jeżeli odniesiemy ją do życia i działalności prymasa Stefana Wyszyńskiego, świętego papieża Jana Pawła II i błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki? W działalności każdego z nich ukazywała przecieźnieco inne barwy, wynikające z etosu, który budowali.

ks. Jan Sochoń

Jak żyć chrześcijaństwem?

Rok wydania: 2014

Wydawnictwo Salezjańskie

To dająca wiele do myślenia formuła – odwaga świętości. Co w istocie oznacza, zwłaszcza jeżeli odniesiemy ją do życia i działalności prymasa Stefana Wyszyńskiego, świętego papieża Jana Pawła II i błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki? W działalności każdego z nich ukazywała przecieźnieco inne barwy, wynikające z etosu, który

budowali. Mimo to pytamy o pewne cechy wspólne, o jakiś tajemniczy dynamizm kierujący ich życiową aktywnością i podejmowanymi decyzjami. Co sprawiało, że mogli poruszać do głębi ludzkie sumienia, uspokajać społeczne namiętności, wiązać owe poczynania z Ewangelią i patriotyczną pasją?

Najpierw i zasadniczo wskaźmy na uprzedzający wybór samego Boga. To On, nim którykolwiek z nich ujrzał światło dzienne, zajął się nimi, wyznaczył rodzaj światła, w blasku którego miało się toczyć ich wolne istnienie. Mądrością z ich strony było przyjęcie tego Boskiego gestu, akceptacja powoli odkrywanego powołania. Dopiero później wypadało liczyć na osobiste predyspozycje.

Zastanówmy się: czy odwaga jest zdolnością przewycięzania niebezpieczeństw, czy może siłą umożliwiającą dokonywanie czynów wykraczających daleko poza przeciętność? Czy zyskuje swą pełnię dopiero w przyporządkowaniu do roztropności, umiarkowania i sprawiedliwości? Czy bez Bożego wsparcia zdobywamy się na nieugięte działanie?

Otóż, do życia konieczna jest odwaga i równocześnie życie ją wyzwala. Wszyscy znajdujemy się bowiem w sytuacji decyzyjnej. Musimy reagować na dobro i na zło, choć możemy tego nie czynić. Dysponujemy wolnością wyboru. Skoro jednak doświadczamy najróżniejszych przeżyć, takich jak strach, ból, zniechęcenie czy rozpacz, potrzebna jest nam odwaga. Ale nie ten jej rodzaj, który wychwalają arcydzieła światowej literatury – nie ta odwaga wiążąca się obroną danego terytorium, kraju czy określonego dobra. Raczej mam na myśli zwykłą odwagę w sprawach codziennych. Ludzka

kondycja jest krucha, ograniczona głównie (choć nie tylko) przez śmierć oraz destrukcyjne działanie czynników zewnętrznych. Ujawniają się też niebezpieczeństwa dochodzące ze strony drugiego człowieka, który – niekiedy – staje się wrogiem, zazdrośnikiem, prześmiewcą albo wręcz krzywdzicielem. Nic dziwnego, że odwaga powinna doprowadzać do propagowania słusznego dobra i wyzwalać nadzieję na pokonywanie życiowych udręczeń. Jest ona dynamiczną, osobistą dyspozycją umożliwiającą, mimo najróżniejszych przeszkód, afirmację samego siebie, a także pokonywanie strachu, czyli przeciwstawianie się złu i służbę prawdzie. Sprawia, że jesteśmy w stanie otaczać opieką innych, służyć im, zwłaszcza wówczas, kiedy są oni zagrożeni cierpieniem lub niebezpieczeństwem. Rozumiemy, że kiedy rzeczywiście troszczymy się o jakąś konkretną sprawę, ale nie potrafimy, poszukując dobra, znosić krzywdy czy stawiać czoła trudnościom, wówczas zniżamy się do poziomu tchórzowskiej asekuracji. Pamiętajmy o tym, powińmy odwagę ze świętością.